

ALEKSANDRA PORADA
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wrocław

DEMOGRAFIA WEDŁUG PANA DE MONTESQUIEU.
O PEWNYM WĄTKU KRYTYKI FRANCUSKIEJ MONARCHII
ABSOLUTNEJ *W LISTACH PERSKICH*

Abstract

Aleksandra Porada: Montesquieu's Demography. An Aspect of the Critique of the French Royal Absolutism in *Persian Letters*

Montesquieu's novel *Persian Letters* contains a discussion between two fictional Persians, interested in the reasons of what they see as an ongoing depopulation of the earth. They blame Muslim and Christian institutions including slavery, seraglios, and divorce ban. The Author demonstrates that this discussion is a veiled condemnation of the French royal absolutism.

Key words: Montesquieu, demography, *Listy perskie*, Enlightenment, France

Słowa kluczowe: Monteskiusz, demografia, *Persian Letters*, oświecenie, Francja

W analizie twórczości Monteskiusza i jej roli w rozwoju myśli politycznej Oświecenia badacze skupiają się na ogół na wydanym w 1748 r. *opus magnum*, czyli *O duchu praw*. Niewątpliwie nie można przecenić znaczenia tego dzieła. Wydane w momencie, z jednej strony, rozkwitu dojrzałego francuskiego Oświecenia¹, z drugiej — ostatecznego rozczarowania rządami Ludwika XV i w konsekwencji ideą monarchii absolutnej w dotychczasowej formie², wywarło wielki wpływ na rozwój przedrewolucyjnego dyskursu politycznego we Francji, i stało się jedną z najważniejszych pozycji w dziejach filozofii politycznej.

¹ W momencie publikacji *O duchu praw* ustalona była już pozycja Woltera jako cenionego pisarza, autora m.in. *Listów filozoficznych* (1743) i *Rozprawy o Newtonie* (1736). Trwały też prace przygotowawcze do wydania *Encyklopedii*, której pierwszy tom ukazał się w 1751 r. W 1748 r. wyszedł *Człowiek-maszyna* La Mettrie'ego, w 1749 r. *List o ślepcach Diderota*, w 1750 r. Rousseau otrzymał nagrodę Akademii w Dijon za *Rozprawę o naukach i sztukach*. W 1755 r. ukazał się *Kod natury* Morelly'ego, w 1758 r. zaś *O umyśle Helvétiusa*.

² E.N. Williams, *Ancien Régime in Europe. Government and Society in the Major States, 1648–1789*, Singapore 1984, s. 232.

Znacznie mniej uwagi poświęca się wydanym w 1721 r. *Listom perskim*, których treść (a także forma) wydaje się być, na pierwszy rzut oka, błaha w porównaniu do monumentalnego dzieła dojrzalego Monteskiusza. *Listy perskie* to pełna humoru, miejscami frywolna, powieść epistolarna, satysfakcjonująca dla czytelnika poszukującego po prostu rozrywki w dobrym guście. Uważna analiza tego tekstu pozwala jednak dostrzec, iż traktuje on o podstawowych problemach politycznych i społecznych, absorbujących uwagę francuskich elit w czasie regencji księcia Orleańskiego (1715–1722).

Listy perskie ukazały się w 1721 r. — wkrótce po tym, jak, po niemal rocznym pobycie w Paryżu i licznych wizytach w Wersalu, opuścił terytorium królestwa specjalny wysłannik osmański, Yirmisekiz Mehmed Çelebi Efendi. Starannie wykształcony wedle dominującego wśród osmańskich elit wzorca, był on doświadczonym oficerem i dyplomata (uczestniczył w negocjacjach przy zawieraniu pokoju pożarewackiego w 1718 r.)³. Jego wizyta wzbudziła ogromne zainteresowanie Francuzów, zwłaszcza że poprzedni pobyt oficjalnego wysłannika muzułmańskiej potęgi okazał się dla gospodarzy nader kłopotliwym: przybyły w 1706 r. poseł perski Mehmet Rıza Beğ był tyleż nieświadomy francuskich obyczajów, co nieskłonny do dostosowania się do nich⁴. Spowodował liczne skandale, nadużywał opium i w efekcie wydał się gospodarzom nieobliczalny⁵. Monteskiusz był jedną z osób, które uznały go wręcz za uzurpatora⁶. Yirmisekiz Mehmed Çelebi Efendi, przy którego mianowaniu wielki wezyr wziął pod uwagę opinię francuskiego ambasadora w Stambule⁷, dostosowywał się do francuskich obyczajów, zdobywając ogólną sympatię w Paryżu i Wersalu.

Wydaje się więc naturalnym, że dwa tak różne przykłady spotkania ludzi Orientu z Francuzami zainspirowały refleksję nad odmiennością i spotkaniem kultur. Rzeczywiście, jednym z ważnych wątków *Listów perskich* jest sposób, w jaki postrzegamy i klasyfikujemy to, co inne. Mamy więc w powieści uwagi młodego Persa Riki o tym, że budził w Paryżu sensację⁸, ale tylko do momentu, gdy wdział europejski strój⁹.

³ F. Mü c e G ö ç e k, *East Encounters West. France and the Ottoman Empire in the Eighteenth Century*, New York 1987, s. 12.

⁴ M. Herbet te, *Une ambassade persane sous Louis XV*, Paris 1907.

⁵ L. Rouvroy de Saint-Simon, *Mémoires*, Pléiade 1961, vol. IV, s. 631–633, 878–879.

⁶ C.L. de Se c o n d a t M o n t e s q u i e u, *Listy perskie*, przeł. T. Ż e l e Ń s k i - B o y, Warszawa 1951, List LXXXI, s. 146.

⁷ C. Schiefer, *Mémoire historique sur l'ambassade de France à Constantinople par le Marquis de Bonnac*, Paris 1894.

⁸ „Skoro przybyłem, przyglądano mi się tak, jak gdybym zstąpił z nieba: starcy, mężczyźni, kobiety, dzieci. Kiedym wychodził z domu, wszystko cisnęło się do okien; gdym się zjawił w Tuileriach, tworzyło się zwarte koło; kobiety zwłaszcza otaczały mnie barwnym łukiem tęczy o tysiącznych odcieniach. Kiedym był w teatrze, sto lornetek mierzyło mi prosto w twarz; słowem, nie było człowieka bardziej oglądanego ode mnie. [...] Wszędziem spotykał swoje portrety; widziałem swój konterfekt w tysiącach sklepików, na wszystkich kominkach, tak wszystko było spragnione mego widoku” (C.L. de Se c o n d a t M o n t e s q u i e u, *op. cit.*, List XXX s. 68). Co ciekawe, te uwagi są bardzo podobne do uwag znajdujące się w oficjalnej relacji z poselstwa — *Sefaretname* — spisanej przez samego Mehmeda Çelebiego. Por. M. E f e n d i, G. V e i n s t e i n (ed.), *Le paradis des infidèles*, Paris 1981.

⁹ „[...] porzuciłem ubiór perski i wdziałem szaty Europejczyka, aby się przekonać, czy zostanie jeszcze coś godnego podziwu w mej fizjonomii. Ta próba pouczyła mnie o mej rzeczywistej wartości. Wolny od obcej ozdoby, stałem się przedmiotem słuszniejszej oceny. Mógłbym żywić urazę do krawca, który w jednej chwili pozbawił mnie wagi i szacunku ogółu, zapadłem bowiem w straszliwą nicość.”

Uczyniwszy swymi protagonistami Persów, Monteskiusz ukazuje, że francuskie instytucje i obyczaje mogą się wydać egzotycznemu gościowi równie dziwne jak Francuzowi kultura dalekiego od Europy kraju. Powieściowi przybysze mogą zadawać pozornie naiwnych pytań o zjawiska dla Francuza oczywiste. Mogą też krytykować elementy kultury muzułmańskiej. Główni bohaterowie *Listów perskich* — Usbek, Rika i Rhedi, są Persami podróżującymi na Zachód przez tereny Imperium Osmańskiego — więc mogą krytykować jego instytucje z dogodnej pozycji przedstawiciela kultury starszej i szacowniejszej niż osmańska.

Ale celem Monteskiusza nie była li tylko krytyka niektórych aspektów osmańskiej kultury ani refleksja nad sposobem, w jaki postrzegamy Innego. Zawarł on w powieści wątki ważniejsze dla czytelnika, nawet zainteresowanego, z powodu pobytu wschodnich dyplomatów, kulturą muzułmańską. Ówczesny typowy czytelnik *Listów perskich* był przede wszystkim poddany małoletniego Ludwika XV, mającym w pamięci niedawne rządy zmarłego 1 września 1715 r. Ludwika XIV, radykalną zmianę polityki po dojściu do władzy księcia Orleańskiego w roli regenta i burzliwe wypadki czasów regencji. Te fragmenty, w których mowa jest o bieżących wydarzeniach na francuskiej scenie politycznej, nie pozostawiają wątpliwości co do krytycznego stanowiska Monteskiusza wobec polityki księcia Orleańskiego¹⁰. Postaram się dalej wykazać, że głównym przesłaniem zawartym w *Listach perskich* przez Monteskiusza — prawnika związanego z Parlamentem — była krytyka monarchii absolutnej, zarówno jako ideologii, jak i sposobu uprawiania polityki. W szczególności zaś dał Monteskiusz w swej powieści wyraz negatywnemu stosunkowi do współczesnego mu francuskiego absolutyzmu.

Apogeum tej formacji przypadło na drugą połowę panowania Ludwika XIV, który odebrał szlachcie możliwości wywierania jakiegokolwiek wpływu na politykę wewnętrzną. Król unikał powierzania najważniejszych tek ministerialnych przedstawicielom arystokracji, jednocześnie doprowadził do sytuacji, w której absorbowały ich starania o odgrywanie jakiegokolwiek widocznej, choć nieprzekładającej się na wpływ polityczny, roli w życiu dworu królewskiego. Ludwik XIV nie zwoływał Stanów Generalnych, a w 1673 r. odebrał Parlamentom prawo wnoszenia remonstracji, nakazując rejestrowanie królewskich edyktów bez poddawania ich dyskusji. Stanowiło to krok w kierunku pełnej monopolizacji inicjatywy i władzy ustawodawczej w ręku króla, będąc jednocześnie, w odczuciu szlachty i prawników, zamachem na ich tradycyjne przywileje. W 1685 r. Ludwik XIV odwołał edykt nantejski, później rozpętał wielką kampanię przeciwko jansenistom — katolickiemu ruchowi pobożnościowemu, popularnemu wśród elit i szanowanemu przez ogół. W 1714 r. ogłosił swoich nieślubnych synów za zdolnych do sukcesji tronu w wypadku wymarcia swoich prawowitych męskich potomków. Ta decyzja stała

(C.L. de Secondat Montesquieu, List XXX, *op. cit.*, s. 68–69). Interesująca jest też wypowiedź Usbeka: „[...] spotykamy się z miłym przyjęciem w towarzystwach i we wszystkich warstwach społecznych. [...] Nasz cudzoziemski wygląd nie razi już nikogo, owszem, zyskujemy nawet na tym, kiedy wbrew oczekiwaniu okażemy się nie całkiem nieokrzesani, Francuzi bowiem nie wyobrażają sobie, aby nasz klimat mógł wydawać ludzi”. Autorem drugiego listu jest Usbek (List XLVIII, *ibidem*, s. 91).

¹⁰ Np. opisując konflikt Parlamentu paryskiego z regentem w 1720 r., Rika nie ukrywa sympatii dla Parlamentu: „Tego rodzaju zgromadzenia są zawsze niemiłe: stykają się z królami jedynie po to, aby im mówić smutne prawdy. Gdy ciżba dworaków przedstawia im bez szwanku szczęście, jakiego lud zażywa pod ich berłem, one przychodzą zadać kłam pochlebstwu i nieść do stóp tronu jęki i łzy, których są skarbnicami” (List CXL, *ibidem*, s. 251).

w sprzeczności z jednym z tzw. praw fundamentalnych królestwa — niepisanych zasad dotyczących m.in. sukcesji tronu, których w powszechnym przekonaniu Francuzów nie mógł zmienić nikt, w żadnych okolicznościach¹¹.

Przekonanie o niewłaściwości sytuacji, w której wola królewska nie jest ograniczona nawet prawami fundamentalnymi, wydaje się być w ostatniej fazie rządów Ludwika XIV żywe przynajmniej w kręgach elit społecznych. Motywacje poszczególnych osób mogły być oczywiście różne — od rozgoryczenia arystokratów polityczną bezsilnością swej warstwy po poczucie krzywdy hugenockich uchodźców, których publicyści zarzucali Ludwikowi XIV odstępstwo od tradycyjnych zasad sprawowania władzy¹². Niezadowolenie z zasad i praktyki rządów Ludwika XIV obecne było nawet na szczytach władzy: wokół najstarszego wnuka króla, księcia Burgundii, powstała grupa dostojników, planująca dokonanie radykalnych zmian polityki francuskiej, kiedy książe Burgundii zasiądzie na tronie¹³.

Ideologowie monarchii Ludwika XIV starannie odróżniali „absolutną” monarchię króla Francji od rządów „arbitralnych”, jakoby charakteryzujących despotyczne państwa Wschodu. Francuz ryzykowałby, porównując sposób sprawowania władzy Ludwika XIV do sułtańskiego, ale fikcyjni Persowie mogli dyskutować o wadach wschodnich monarchii despotycznych i jednocześnie pozwolić sobie na uwagę, że król: „Często zwykł mawiać, iż ze wszystkich rządów świata rząd padyszacha w Turcji lub naszego dostojnego sułtana podobałby mu się najlepiej: tak wysoko sobie ceni politycznego ducha Wschodu!”¹⁴

Orientalny kostium pozwolił Monteskiuszowi krytykować monarchię absolutną w ogóle i w jej konkretnym, francuskim wydaniu. Szczególnie dobrze sprawdził się przy omawianiu zjawiska, które według Monteskiusza najlepiej dowodziło szkodliwości pozbawiania ludzi swobody do decydowania o swoim życiu. Chodzi o zjawisko wyludniania się świata.

Temat ten porusza Pers Rhedi, pisząc do Usbeka:

Bawiłem rok we Włoszech, gdzie oglądałem szczątki dawnej Italii, niegdyś tak słynnej. Mimo że wszystko, co żyje, mieszka w miastach, są one zupełnie puste i wyludnione. [...] Niektórzy twierdzą, że sam Rzym mieścił niegdyś więcej ludu, niż go dzisiaj liczy całe wielkie królestwo. [...] Grecja tak opustoszała, że nie zawiera ani setnej części dawnych mieszkańców. Hiszpania, niegdyś tak ludna, jest dziś jeno gromadą nie zamieszkaną wiosek; toż Francja niczym jest w porównaniu do dawnej Galii, o której mówi Cezar. Północne kraje są bardzo przerzedzone [...]. Polska i Turcja europejska są już prawie wyludnione. W Ameryce nie naliczyłoby się ani pięćdziesiątej części ludzi, którzy tworzyli ogromne państwa. Azja jest w nie lepszym stanie. Ta sama Azja Mniejsza, która mieściła tyle potężnych mocarstw i tak zadziwiająco mnogość wielkich miast, liczy ich dziś ledwie parę. Co się tyczy wielkiej Azji, część jej będąca we władaniu Turków zaludniona jest równie skąpo: co do owej, która jest pod panowaniem naszych królów, to jeśli się ją porówna z epoką jej rozkwitu, okaże się, że posiada jedynie cząstkę mieszkańców, stanowiących niezliczone rzesze za Kserksesów i Dariuszów. Co się tyczy małych państw dokola tych wielkich królestw, to są one dosłownie

¹¹ H. Rowen, *L'Etat, c'est moi — Louis XIV and the State*, „French Historical Studies” 1961, z. 2, nr 1, s. 83–98.

¹² Np. E. Merlat *Traité du pouvoir absolu des souverains* (1685), P. Jurieu *Lettres pastorales adressées aux fidèles demeurés en France* (1686–1689), oraz (prawdopodobnie) wydane anonimowo w Amsterdamie *Les Soupirs de la France esclave qui aspire après la liberté* (1689).

¹³ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, Warszawa 1984, s. 331.

¹⁴ C.L. de Secondat Montesquieu, *List XXXVII, op. cit.*, s. 77.

opustoszałe [...]. Egipt też nie mniej od innych krajów podupadł. [...] Po obrachunku tak ścisłym, jak w ogóle jest możebny w tego rodzaju rzeczach, znalazłem, że istnieje na ziemi ledwo dziesiąta część dawnych mieszkańców¹⁵.

Dlaczego Monteskiusz uważał, że świat się wyludnia? Jego bohater Rhedi porównuje to, co widzi, z tym, co czytał u „dawnych i nowych klasyków¹⁶. Zdaniem Davida B. Younga ponura wizja pustoszejącego świata powstała w umyśle Monteskiusza częściowo pod wpływem wyidealizowanego obrazu świata antycznego, tworzonych przez uczonych od czasów Renesansu. Justus Lipsius, którego Monteskiusz prawdopodobnie czytał, twierdził np., że Rzym w czasach Trajana zamieszkiwało czternaście milionów ludzi¹⁷.

A co pisali już nie nowożytni uczeni, lecz sami starożytni? U Tukidydesa czytamy o wielkiej wojnie peloponeskiej, w której brały udział liczne państwa i ludy w zmieniających się koalicjach¹⁸. (Uważna lektura jednak pozwala zauważyć, że w trakcie owej wojny grecki dowódca wojskowy wiódł nierzadko armię liczącą poniżej 2000 zbrojnych¹⁹.) Olbrzymie armie był w stanie wystawić władca starożytnej Persji, jeśli uznać za wiarygodne liczby podane przez Herodota w VII księdze *Dziejów*²⁰. Historia podboju Persji przez Aleksandra Macedońskiego, w jakiegokolwiek wersji ją Monteskiusz czytał, musiała zawierać wiele robiących wrażenie opisów armii króla Dariusza. Jednym z ważnych źródeł wiedzy o współczesnej Persji była dla Monteskiusza relacja z podróży po Persji, którą opublikował w 1711 r. Jean Chardin²¹. Chardin także był gorliwym czytelnikiem starożytnych autorów, porównującym to, co u nich przeczytał, z tym, co widział na Środkowym Wschodzie²².

Nie tylko jednak lektury klasyków i ich komentatorów, roztaczające przed oczami czytelnika obraz mnogości ludów w starożytności, winne były opinii, że ludzkość stopniowo wymiera. We Francji opinię, iż królestwo wymiera, głosili m.in. Fénelon (1694),

¹⁵ *Ibidem*, List CXII, s. 201–203.

¹⁶ *Ibidem*, s. 201.

¹⁷ D. B. Young, *Libertarian Demography: Montesquieu's Essay on Depopulation in the Lettres Persanes*, „Journal of the History of Ideas” 1975 nr 4, s. 671.

¹⁸ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 1988, s. 57–58.

¹⁹ *Ibidem*. Znajdujemy tam np. informację, że Koryntczycy wysłali siły zbrojne w liczbie 1600 hoplitów i 400 lekkozbrojnych na pomoc Potidai (Ks. I, 60, s. 37). Gdzie indziej czytamy: „Ateńczycy wyruszyli jednak przeciw Lacedemończykom do Beocji z całą swą siłą zbrojną, a mieli jeszcze tysiąc Argiwczyków i kontyngenty wojskowe innych sprzymierzeńców, razem czternaście tysięcy” (Ks. I, 107, s. 62). „Nigdy nie mieli Ateńczycy do dyspozycji tak doskonale wyposażonej floty równocześnie w akcji [...] flota Aten liczyła tego lata dwieście pięćdziesiąt okrętów” (Ks. III, 18, s. 160). Opisuując wyprawę sycylijską z Aten, w której brało udział 4000 hoplitów, 300 jeźdźców i 100 trójrzędowców oraz sprzymierzeńcy, określa autor te siły jako „ogrom potęgi” (Ks. VI, 31, s. 362). Tukidydes podaje też, że z Aten na Sycylię popłynęła ekspedycja wojskowa w sile 5100 hoplitów, 490 luczników, 700 procarzy rodyjskich i 120 lekkozbrojnych oraz 30 jeźdźców (Ks. VI, 43, s. 369–370).

²⁰ Herodot, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Wrocław 2005, s. 512–529.

²¹ Por. C. L. de Secondat Montesquieu, List LXXII, *op. cit.*, s. 142, gdzie Rika pisze o spotkaniu z zarozumiałym Francuzem: „Zacząłem mówić o Persji; ale ledwie mówiąc kilka słów, dwa razy mnie sprostował wspierając się na powadze panów Tavernier i Chardin”.

²² D. B. Young, *op. cit.*, s. 671.

Vauban (1697) i Boisguilbert (1707)²³. Nie dysponowali oni dokładnymi danymi, dopiero w latach siedemdziesiątych XVIII w. pojawiły się we Francji pierwsze wiarygodne dane statystyczne dotyczące narodzin i zgonów. W czasach młodości Monteskiusza rejestry chrztów i pogrzebów nie były jeszcze we Francji prowadzone z wystarczającą dokładnością, aby móc na ich podstawie dokładnie wyznaczyć liczbę ludności i tempo jej przyrostu²⁴. Zanim ukazały się *Listy perskie*, najlepszym źródłem wiedzy o stanie ludności królestwa były raporty intendentów Ludwika XIV, które jednak nie oddawały dynamiki zmian demograficznych. Obecnie szacuje się, że w 1700 r. żyło we Francji ok. 22 miliony ludzi, natomiast w 1801 r. liczba jej mieszkańców wynosiła ok. 28 milionów²⁵. Francja czasów Monteskiusza była najludniejszym państwem Europy i miała nim pozostać do końca XVIII w.²⁶ pomimo szybszego tempa przyrostu demograficznego w innych państwach (w ciągu XVIII w. ludność Europy uległa podwojeniu)²⁷.

Monteskiusz i jego współcześni mieli powody, aby sądzić, że ludności Francji i w ogóle świata ubywa. Nie dysponując uznanymi za wiarygodne wynikami spisów ludności, które mogłyby ich przekonać, iż królestwu francuskiemu nie zagraża katastrofa demograficzna, Monteskiusz i jego współcześni wnioskowali na podstawie wydarzeń z historii najnowszej. Te zaś mogły doprowadzić do pesymistycznych wniosków. Wojny Ludwika XIV – z Holandią w latach 1672–1678, z Hiszpanią w 1683 r., potem z Ligą Augsburską w latach 1688–1697 i w końcu wojna o sukcesję hiszpańską w latach 1701–1714 — oznaczały, że w ciągu ponad czterdziestu lat tysiące młodych mężczyzn ginęło w walce, a nawet jeśli przeżyli — ich trwająca latami nieobecność w rodzinnych stronach oznaczała niemożność założenia rodziny przez wiele kobiet. Ciężar kosztownych wojen spadał oczywiście głównie na stan trzeci — oznaczając prawdopodobnie dla kolejnych tysięcy mężczyzn niemożność ożenku z powodu braku wystarczających środków. Najpotężniejsze królestwo ówczesnej Europy było w stanie latami walczyć przeciwko sąsiadom i rozmaitym koalicjom, ale nie było w stanie wykarmić swych ubogich w latach nieurodzaju, który spowodował głód w 1693 r. W 1709 r. wyjątkowo silne mrozy, a następnie deszczowe lato spowodowały najpierw śmierć tysięcy osób z powodu zimna, potem — głodu. Epidemie na ogół uderzały raczej w ludzi ubogich, często niedożywionych i mieszkających w ścisłości — tak było, gdy w 1720 r. w Prowansji szalała dżuma. Z drugiej strony, niektóre zakaźne choroby zbierały śmiertelne żniwo we wszystkich klasach społecznych: lokalne epidemie ospy dziesiątkowały nawet bezpośrednie otoczenie Króla-Słońce, którego syn zmarł na ospę w 1711 r. Jeśli ocenia się, że za całego panowania Ludwika XIV liczba mieszkańców jego królestwa wzrosła, to ostatnie ćwierćwiecze tego panowania, tj. lata 1690–1715, okres dzieciństwa i wczesnej młodości urodzonego w 1689 r. Monteskiusza, prawdopodobnie charakteryzowało się wyższą liczbą zgonów niż urodzin²⁸.

²³ C. Blum, *Strength In Numbers: Population, Reproduction, and Power in Eighteenth-Century France*, Baltimore 2002, s. 7.

²⁴ P. Goubert, D. Roche, *Les Français et l'Ancien Régime*, Fayard 1984, s. 34.

²⁵ C. Blum, *op. cit.*, s. 2.

²⁶ P.M. Jones, *The Peasantry in the French Revolution*, Cambridge 1989, s. 2.

²⁷ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Swoboda o, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2004, s. 359.

²⁸ J. Meyer, *La vie quotidienne en France au temps de la Régence*, Hachette 1979, s. 43–46.

Pierwszym wyjaśnieniem zjawiska wyludniania się świata, jakie podaje Usbek odpowiadając na list Rhediego, są katastrofy naturalne oraz przyjmowane w poczuciu bezsilności epidemie. Pisz do Rhediego, że „Ziemia podlega jak inne planety, prawom ruchu; we wnętrzu jej toczy się wiekiusta walka: morze i ląd są w nieustannej wojnie; każda chwila stwarza nowe kombinacje”²⁹.

Następnie dodaje, że potop przyniósł zagładę całej ludzkości oprócz jednej rodziny i wspomina o historycznie udokumentowanej pandemii dżumy i pojawieniu się kiły³⁰. Dżuma pojawiła się w Prowansji niedługo przed publikacją *Listów perskich* — w 1720 r., natomiast kiła, nie powodując spektakularnych epidemii, była wciąż poważnym problemem, pomimo znalezienia wspomnianego przez Monteskiusza „potężnego lekarstwa” (tj. kuracji rtęciowej)³¹.

Dopiero w następnym liście, jakby po dłuższym namyśle, porusza Usbek innego rodzaju przyczyny rzekomego wymierania rodzaju ludzkiego, i w kolejnym liście zaczyna obwiniać czynniki nie naturalne, lecz kulturowe, nie tyle powodujące liczne nagłe zgony, co hamujące przyrost naturalny.

Szukasz racji, dla których ziemia mniej jest zaludniona niż dawniej! Jeśli się dobrze zastanowisz, ujrzysz, iż ta różnica jest następstwem zmian, które zaszły w obyczajach. Od czasu jak religia chrześcijańska i mahometańska podzieliły między siebie świat rzymski, rzeczy bardzo się zmieniły: obie te religie okazały się znacznie mniej sprzyjające rozmnażaniu się gatunku niż religia poprzednich władców świata. W religii Rzymian wielożenstwo było wzbronione; w tym była ona wyższa od mahometańskiej: rozwój był dozwolony, co dawało jej nie mniejszą przewagę nad religią chrześcijańską³².

Ze znajomością rzeczy posiadacza haremu, krytykuje Usbek muzułmańskie wielożenstwo i kastrowanie niewolników:

Owa mnogość kobiet utrzymuje nas w stanie niemocy i łacniej wyczerpie nas, niż zadowolony. Często można spotkać u nas człowieka, który w pysznym seraju posiada niewiele dzieci; a i te dzieci są najczęściej wątłe i niezdrowe, noszą ślady wyczerpania rodzica. To nie wszystko: kobiety zniewolone do musowej wstrzeźliwości potrzebują stróżów. Mogą być nimi tylko eunuchy; religia, zazdrość i sam rozum nawet nie pozwalają zbliżenia innych. Ci strażnicy muszą być liczni, bądź aby utrzymać spokój wśród nieustannych wojen kobiecych, bądź aby zapobiec obcym zamachom. Człowiek, który ma dziesięć żon lub nałożnic, potrzebuje co najmniej tyluż eunuchów. Cóż za strata dla społeczeństwa ten tłum mężczyzn martwych od urodzenia! Jakież wyludnienie musi być tego następstwem! Niewolnice chowane w seraju, aby wraz z eunuchami obsługiwać tę mnogość kobiet, starzeją się w utrapionym dziewictwie. Nie mogą wyjść za mąż, póki są w seraju; ich panie zaś, raz się przyzwyczaiwszy do nich, nie chcą się z nimi rozstawać prawie nigdy. Oto jak jeden człowiek pochłania dla swych przyjemności typu poddanych obojej płci, każe im umierać dla społeczeństwa i czyni ich niezdarnymi do utrwalenia gatunku³³.

²⁹ C.L. de Secondat Montesquieu, List CXIII, *op. cit.*, s. 203.

³⁰ List CXII, *ibidem*, s. 204.

³¹ *Ibidem*, s. 204.

³² List CXIV, *ibidem*, s. 205–206.

³³ *Ibidem*, s. 206–207.

Dodaje też, że eunuchowie nie tylko są bezużyteczni dla społeczeństwa w kwestii przyrostu naturalnego, ale i gospodarczo — zajmują się bowiem bezproduktywnym pilnowaniem kobiet³⁴.

Pojawia się też w *Listach* wątek żeńskiego homoseksualizmu — dwie z żon Usbeka podejrzewane są o związki z niewolnicami³⁵, eunuch donosi Usbekowi, że jedną z nich zastał w łóżu z niewolnicą³⁶. Nie chodzi tu prawdopodobnie o tabu seksualne, bo w przytoczonej przez korespondenta Usbeka, Ibbena, *Historii Aferidona i Astarty*³⁷ opisuje Monteskiusz kazirodczą miłość brata i siostry, wychowanych w kulturze jakoby takie związki akceptującej, jako piękny przykład wielkiego uczucia. Monteskiusz nie potępiał praktyk seksualnych innych niż akceptowane w środowisku, w którym się wychował — potępiał te, które wiązały się w jego mniemaniu z obniżeniem potencjalnego wzrostu demograficznego. Kobięcy homoseksualizm mógł wydawać się jedną z jego przyczyn³⁸.

Kolejny list przynosi rozważania Usbeka o negatywnym wpływie określonych instytucji chrześcijańskich na dzietność. Podważa w nim sam zakaz rozwodu, przytaczając bardzo różnorodne argumenty: Alinea – formalnoprawny:

U wszystkich narodów na świecie małżeństwo jest to umowa, sposobna dla wszelkich warunków prócz tych, które mogłyby osłabić jego istotę, ale chrześcijanie patrzą na rzeczy inaczej, toteż bardzo trudno im określić sens małżeństwa. Nie budują go na rozkoszy; przeciwnie, jak ci już wspomniałem, pragną wypędzić ją zeń, ile tylko mogą; jest to u nich obraz, przenośnia, coś tajemniczego, czego nie rozumiem³⁹

– psychologiczny:

Nic nie przyczyniło się więcej do wzajemnego przywiązania jak możliwość rozwodu. Mąż i żona skłonni byli znosić cierpliwie domowe utrapienia wiedząc, że w ich mocy jest położyć im koniec⁴⁰

– medyczny:

Jeżeli wśród dwojga związanych z sobą osób znajdzie się jedna niezdatna do celów przyrody i utrwalenia gatunku bądź z natury, bądź z wieku, grzebie wraz z sobą drugą połowę i czyni ją równie

³⁴ List CXV, *ibidem*, s. 208.

³⁵ W Liście IV jedna z żon, Zefis, protestuje przeciwko planom eunucha, aby odebrać jej niewolnicę Zelidę, ponieważ „ośmiela się twierdzić, iż słyszał lub widział rzeczy, których nie umiem sobie wyobrazić!” (List IV, *ibidem*, s. 25). W innym liście sam Usbek pisze do innej z żon, Zachi: „A co znów uczyniła ci przełożona twoich niewolnic? Zwróciła ci uwagę, że poufałości, których dopuszczasz się z młodą Zelidą, grzeszą przeciw dobrym obyczajom: oto przyczyna niechęci!” (List XX, *ibidem*, s. 52).

³⁶ „Zastaliśmy Zachi w łóżu z jedną z jej niewolnic: rzecz tak surowo wzbroniona przez prawa seraju!” (List CXLVII, *ibidem*, s. 277).

³⁷ List LXVII, *ibidem*, s. 127–135.

³⁸ Tak motywowany lęk przed kobiecym homoseksualizmem doszedł go głosu najpełniej w ostatnich latach panowania Ludwika XVI, kiedy Marię Antoninę oskarżano o utrzymywanie stosunków seksualnych z przyjaciółkami i propagowanie takich związków wśród Francuzek w celu przyczynienia się do wyludnienia Francji i w konsekwencji ułatwienie matce, cesarzowej Marii Teresie, albo bratu — jej następcy na cesarskim tronie, działania wrogie Francji — por. C. T h o m a s, *La Reine scelerate*; E. C o l w i l l: *Pass as a Woman, Act Like a Man: Marie-Antoinette as Tribade in the Pornography of the French Revolution*, w: *Writings on the Body of a Queen*, red. D. G o o d m a n, New York 2003, s. 139–170.

³⁹ C.L. de S e c o n d a t M o n t e s q u i e u, List CXVI, *op. cit.*, s. 210–211.

⁴⁰ List CXVI, *ibidem*, s. 209–210.

bezużyteczną, jak jest sama. Nie trzeba się tedy dziwić, kiedy widzimy u chrześcijan, że tak wiele małżeństw wydaje tak małą liczbę obywateli⁴¹.

Usbek potępia wprost celibat księży, zakonników i zakonnice katolickich,

którzy skazują się na wiekuiłą wstrzemięźliwość. Jest to u chrześcijan najwyższa z cnót, w czym ich zgola nie rozumiem, nie mogę bowiem pojąć cnoty, która do niczego nie prowadzi. [...] Ta wstrzemięźliwość unicestwiła więcej ludzi niż śmiertelne zarazy i najkrwawsze wojny⁴².

Podobnie jak eunuchowie, duchowni katolicycy są nie tylko bezpłodni, ale i ekonomicznie bezproduktywni w efekcie sugeruje autor, że nie znający zakazu zawierania małżeństw „protestanci będą coraz bogatsi i potężniejsi, katolicycy coraz słabsi”⁴³. Wiąże się to także z innym podejściem protestantów i katolików do spraw finansowych: „Handel darzy wszystko życiem u pierwszych, gdy ustrój mniszy niesie wszędzie śmierć u drugich”⁴⁴, powiada wprost, kończąc list.

Zauważmy, że pytanie, jak zapobiec wymieraniu ludzkości, nie sprowadza się w *Listach perskich* jedynie do kwestii płodzenia dzieci (w takim przypadku przecież autor nie zacząłby od katastrof naturalnych). Usbek pisze także o wysokiej śmiertelności dzieci ubogich robotników i wieśniaków⁴⁵. Stąd także aluzja do eksodusu protestantów po odwołaniu Edyktu Nantejskiego w 1685 r., czyli utraty licznych pożytecznych poddanych w efekcie braku wolności wyznaniowej.

Dodajmy kolonializm, o którym Monteskiusz ma wyraźnie negatywne mniemanie:

Zwykłym następstwem kolonizacji jest, że osłabia kraj, z którego czerpie materiał, nie zaludniając tego, do którego go kieruje. Trzeba ludziom trwać tam, gdzie się urodzili: są choroby pochodzące stąd, że zmienia się dobre powietrze na złe; inne pochodzą stąd, że w ogóle się je zmienia. [...] Władcy nie powinni tedy myśleć o kolonizowaniu wielkich krajów. Nie powiadam, aby się to nie udawało czasem; zdarzają się klimaty tak szczęśliwe, iż rodzaj ludzki mnoży się w nich zawsze [...]. Ale gdyby nawet te kolonie się udały, wówczas miast pomnożyć potęgę, rozdrobniłyby ją tylko⁴⁶.

powiada autor, wskazując na problemy z utrzymaniem kontroli nad odległymi podbi-
tymi terytoriami⁴⁷.

W pokoleniu Monteskiusza zaczęły być dostrzegane skutki stosowania antykoncepcji wśród arystokracji, o tym jednak autor nie pisze jako o przyczynie słabego przyrostu

⁴¹ *Ibidem*, s. 210.

⁴² List CXVII, *ibidem*, s. 211.

⁴³ *Ibidem*, s. 212.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 213.

⁴⁵ „Ale na co zda się państwu ta mnogość dzieci, które usychają w nędzy? Giną prawie wszystkie, w miarę jak przychodzą na świat: nie chowają się zdrowo nigdy” (List CXXII, *ibidem*, s. 220).

⁴⁶ List CXXI, *ibidem*, s. 216. Tutaj po raz kolejny maska perska spada z twarzy autora — tutaj wypowiada się Francuz, uważający (nie on jeden), że wysyłanie osadników do Kanady jest sprzeczne z żywotnym interesem narodu i królestwa francuskiego, a nie Pers, który na Zachodzie cieszy się równie dobrym zdrowiem jak kobiety sprowadzone przez handlarzy niewolników z dalekich stron w jego haremie. Monteskiusz wychodzi tutaj z roli, podobnie jak w cytowanym powyżej Liście CXVI: uwagi o rozwodzie, którego możliwość miałyby skłaniać małżonków do okazywania sobie nawzajem pobłażliwości, brzmiałyby absurdalnie w ustach właściciela kobiet.

⁴⁷ List CXXI, *ibidem*, s. 219.

demograficznego. Wspomina li tylko o ronieniu, zresztą większy nacisk kładąc na zgubne skutki surowych kar nakładanych za aborcję i sugerując, że to zwyczaj „dzikich”⁴⁸.

Wizja wymierania Francji i być może całej ludzkości oczywiście martwiła Monteskiusza i jego współczesnych. Ale jednocześnie — być może cała wymiana listów na temat tego wymierania służyła nie tylko bezpośredniej krytyce instytucji i obyczajów uniemożliwiających szybki przyrost demograficzny. Uważny czytelnik *Listów* może bowiem dojść do wniosku, że prawdziwym powodem zagrożenia ludzkości jest brak szeroko pojętej wolności. Wymienione w listach przyczyny natury obyczajowej i prawnej, o których swobodnie mógł rozprawić fikcyjny Pers (o obyczajach chrześcijańskich — jako naiwny antropolog, o muzułmańskich — jako bywały w świecie muzułmanin), mają jedną cechę wspólną: ograniczają ludzką wolność.

Zanim w korespondencji pojawi się wątek depopulacji świata, zostanie zasugerowane, że brak wolności religijnej skutkuje zmniejszeniem się liczby poddanych, zabijanych (o tym mówi list Riki wspominający praktyki hiszpańskiej Inkwizycji⁴⁹) bądź uciekających z kraju (list o projekcie zmuszania ormiańskich poddanych władcy Persji do przejścia na islam⁵⁰). Niejako podsumowując część korespondencji poświęconą kwestii demograficznej, Usbek oświadcza wprost, że wolność polityczna sprzyja przyrostowi naturalnemu i imigracji:

Łagodność rządu nadzwyczaj sprzyja rozmnażaniu się gatunku. Republiki są tego stałym dowodem; zwłaszcza Szwajcaria i Holandia, dwa najlichsze kraje Europy, jeśli zważyć naturę gruntu, najliczniej wszelako zaludnione. Nic bardziej nie ściąga cudzoziemców niż wolność i zamożność idąca zawsze w ślad wolności. Pierwsza wabi sama przez się; potrzeby zaś nasze wiodą nas w kraje, gdzie istnieje druga. Ród ludzki mnoży się w kraju, gdzie dostatek zaopatruje dzieci nie ujmując ojcom. Równość obywateli, wytwarzająca równość w rozdziale mienia, wnosi dobrobyt i życie we wszystkie części ustroju i rozlewa je wszędzie. Nie tak jest w krajach, gdzie panuje nieograniczona władza: monarcha, dworacy i garstka postronnych posiadają wszystkie bogactwa, gdy inni jęczą w ubóstwie. Jeśli człowiek cierpi niedostatek i czuje, że dzieci jego byłyby jeszcze nędzniejsze, nie żeni się: albo jeśli się ożeni, strzeże się mieć wielką liczbę dzieci, które mogłyby do reszty pogorszyć jego położenie i osunęłyby się niżej ojca⁵¹.

Usbek dochodzi do wniosku, że także brak wolności w życiu prywatnym nie sprzyja rozwojowi demograficznemu: pozbawieni możliwości rozrodu małżonkowie na Zachodzie płodzą mało dzieci; wykastrowany niewolnik pozbawiony jest możliwości decydowania o założeniu rodziny tak samo jak katolicki zakonnik. Dostrzegając jednak te fatalne skutki braku wolności dla demografii, nie ma najmniejszego zamiaru obdarować swoich własnych żon i niewolników choćby odrobiną swobody.

W instytucji, gdzie wszyscy oprócz jednego człowieka — władcy, są zniewoleni, nie należy spodziewać się przyjscia na świat licznych dzieci, sugeruje Monteskiusz. Modelem takiej społeczności, w której wszyscy oprócz władcy są wolności pozbawieni, jest

⁴⁸ „Jest u dzikich inny obyczaj, nie mniej zgubny: to okrutny nałóg ronienia, jaki widzimy u kobiet lękających się, aby ciąża nie pozbawiła ich uroku w oczach mężów. Ustanowiono straszliwe prawa przeciw temu nadużyciu, dochodzą one do ostatecznego okrucieństwa. Dziewczyna, która nie oznajmi ciąży przed urzędnikami, karana jest — o ile plód jej zginie — śmiercią; wstyd ani srom, ani nawet nieszczęśliwy wypadek, nic jej nie usprawiedliwia” (*List CXVII, ibidem*, s. 216).

⁴⁹ *List XXIX, ibidem*, s. 67.

⁵⁰ *List LXXXV, ibidem*, s. 159.

⁵¹ *List CXXII, ibidem*, s. 220.

harem Usbeka: podporządkowany cały przyjemności jednego człowieka, kosztem wolności i szczęścia innych⁵².

Nieprzypadkowo mówi Usbek o tym, że stary król ceni wschodniego ducha politycznego⁵³. Wydaje się, że harem jest to karykatura Wersalu bądź wręcz całej Francji Ludwika XIV. O Wersalu nie znajdziemy w *Listach perskich* żadnych przychylnych słów, za to cierpkie uwagi o dworze perskim jako miejscu zepsucia i intryg pojawiają się w listach Usbeka, jeszcze zanim dotrze on do Francji⁵⁴ — i zapewne czytelnicy *Listów perskich* nie mieli wątpliwości, że opisane w nich zepsucie nie dotyczy wyłącznie dworu szacha perskiego. Gdy Usbek mówi, iż heroiczne wysiłki pana „pysznego haremu” dają w efekcie garstkę słabowitego potomstwa — i sam, posiadając wiele kobiet, ma, jak się wydaje, tylko jedną córkę — można odnieść to do życia osobistego Ludwika XIV, który miał dwie żony i liczne nałożnice, ale stracił większość urodzonych przez nie dzieci. Na poziomie metaforycznym: Francja, której Ludwik XIV miał być w pewnym sensie ojcem, według autora wymiera.

Są i inne analogie. Ekipa eunuchów to zapewne urzędnicy, sami nie dysponujący żadną władzą — natomiast zdolni gnębić poddanych władcy dzięki władzy przezeń delegowanej. Z łatwością da się w nich dostrzec metaforę wiernych urzędników Ludwika XIV-tych, do których arystokracja miała szczególnie niechętny stosunek: ludzi pochodzących ze stanu trzeciego, czyli wydobytych przez króla z nicości. Usbek pisze do naczelnika czarnych eunuchów, że „wydobył go z nicości”⁵⁵, a do naczelnika białych eunuchów:

I cóż wy jesteście, jeśli nie podle narzędzia, które mogą skruszyć wedle swej ochoty? Istniejecie tylko o tyle, o ile umiecie słuchać; jesteście na świecie jedynie po to, aby żyć pod mymi rozkazami albo umrzeć, skoro ja zechcę; nie możecie mieć innej doli niż poddaństwo, innej duszy niż moja wola, innej nadziei niż moje zadowolenie!⁵⁶

Pozbawione wszelkiej wolności kobiety mogą być metaforą narodu, któremu Ludwik XIV odebrał wszelką wolność polityczną i wyznaniową. Niezależnie od tego, czy wchodzi do haremu jako kupione niewolnice czy jako wolne oblubienice (z listów żon i eunuchów wynika, że obie możliwości były realizowane), znajdując się w nim, podlegają pełnej kontroli ze strony aparatu władzy, czyli eunuchów, będących z kolei jedynie wykonawcami woli pana haremu — męża kobiet, ich patriarchalnego władcy. Nie znając innych mężczyzn, kobiety te mają obowiązek go kochać i wierzyć, że są przezeń kochane i, oczywiście, rodzić jego dzieci.

Wraz z budową absolutyzmu we Francji, stopniowo odchodzono w oficjalnych tekstach uzasadniających rozszerzający się zakres władzy królewskiej od idei wywiezionych z prawa rzymskiego, za to zaczęto kłaść nacisk na naturalność władzy króla,

⁵² Rhedi w Liście CXXXI deklaruje fascynację ustrojem republikańskim (s. 235–237). Rika skłania się ku idei, że kobiety zasługują na wolność (List XXXVIII, *ibidem*, s. 78–80). Usbek za to ocenia bardzo krytycznie swobodę, jakiej zażywają Francuzki w porównaniu z kobietami perskimi (List XXVI, *ibidem*, s. 59–62).

⁵³ List XXXVII, *ibidem*, s. 77.

⁵⁴ List VIII, *ibidem*, s. 29–30.

⁵⁵ „Miej zawsze w pamięci nicość, z której cię wydobyłem, ciebie, ostatniego z moich rabów, aby ci dać to stanowisko i powierzyć ci rozkosze mego serca” (List II, *ibidem*, s. 22).

⁵⁶ List XXI, *ibidem*, s. 53.

przedstawianą jako ojcowską — czemu położyła kres dopiero rewolucja 1789 r.⁵⁷ Za Ludwika XIV rozbudowano też policję, której ważnym zadaniem było kontrolowanie obiegu treści. Coraz silniej przez władzę kontrolowany poddany nie miał prawa wątpić w dobrą wolę i wyższość racji swego suwerena.

Podobnie mieszkanki haremu — odcięte od świata, miały być przekonane, że ich pan i władca jest godny miłości i posłuszeństwa. Ale listy, jakie otrzymuje Usbek od swych żon, sugerują, że kobiety przejrzały ten system: „Nie tak łatwo wzniecić miłość; prościej jest wycisnąć z rozpachy naszych zmysłów to, czego nie śmiecie oczekiwać od własnych uroków⁵⁸” — pisze do męża Fatme zamknięta w seraju. Podobnie działający we Francji literat doskonale wiedział, że cenzurę da się ominąć, a konkurencyjne wobec oficjalnej ideologii treści przemycić: w warstwach wykształconych czytano wszak publicystykę uchodźców hugenockich oraz m.in. pisma Spinozy. Masy zaś śpiewały ironiczne piosenki o władcy i rządzie, potem oczywiście o regencie i jego ministrach, pomimo agentów policji w cywilu podsłuchujących rozmowy w lokalach gastronomicznych i na ulicy.

Wbrew oficjalnej ideologii królewskiej, ludzie ze środowiska Monteskiusza nie uważali bynajmniej, że pod władzą Ludwika XIV żyją w najlepszym z możliwych ustrojów. Monteskiusz był szlachcicem — urodzonym już w czasach, gdy król pozbawił szlachtę możliwości uczestniczenia w życiu politycznym. Był też członkiem Parlamentów, którym Ludwik XIV odebrał prawo remonstracji, a przez to możliwość wywierania wpływu na ustawodawstwo, do którego (zresztą opierając się na fałszywych historycznych przesłankach) aspirowały. Ponieważ znaczna część zarówno szlachty, jak i prawników Parlamentów nie zaakceptowała narzuconej im przez Ludwika XIV politycznej impotencji, natychmiast po jego śmierci, wraz z początkiem regencji księcia Orleańskiego, odezwały się głosy nawołujące do oddania szlachcie możliwości wywierania wpływu na życie publiczne w królestwie poprzez zwołanie Stanów Generalnych, zaś dojście do faktycznej pełni władzy w 1715 r. okupił książę Orleański obietnicą przywrócenia Parlamentom prawa remonstracji. Faktycznie wkrótce Parlament znów dysponował tym prawem. Wielkie nadzieje jednak tak szlachty, jak Parlamentów zostały wkrótce zawiedzione: regent nie zdecydował się zwołać Stanów Generalnych, po niespełna trzech latach nierównej współpracy z obsadzonymi przez niekompetentnych arystokratów radami zwanymi Polisynodią zlikwidował to ciało (1718). Jednocześnie potrafił uświadomić Parlamente, że tylko on podejmuje istotne politycznie decyzje w królestwie. W chwili, gdy Monteskiusz wydawał *Listy perskie*, nadzieje co do dekompozycji absolutyzmu we Francji zostały już doszczętnie zawiedzione, jednak, nawet pozbawiwszy oponentów złudzeń, książę Orleański pozwalał im na względnie dużą swobodę wypowiedzi. Ten szerszy kontekst powstania dzieła wydaje się nieporównanie ważniejszy niż jednostkowy fakt, jakim była wizyta egzotycznego ambasadora we Francji. Życzliwe zainteresowanie kulturą muzułmańskiego Wschodu przez nią wywołane stworzyło doskonałe warunki dla sukcesu komercyjnego książki o perypetiach orientalnych podróżników w Europie; ale sukces ten zawdzięczały *Listy perskie* przede wszystkim temu, iż mówiły, wprost oraz metaforycznie, z całą powagą bądź żartobliwie, o kluczowych problemach zaprzętają-

⁵⁷ J. Barbey, *Etre roi. Le roi et son gouvernement en France de Clovis à Louis XVI*, Fayard 1992, s. 8.

⁵⁸ C.L. de Secondat Montesquieu, *List VII*, *op. cit.*, s. 29.

cych umysły elit francuskich czasów regencji księcia Orleańskiego (a potem właściwie całego francuskiego Oświecenia): władzy, wolności i zagrożenia depopulacją⁵⁹. Wschodnia egzotyka była nie tyle inspiracją, co maską, dzięki której Monteskiusz, przedstawiciel szlachecko-prawniczej elity niechętniej burbońskiemu absolutyzmowi, mógł głosić swoje przesłanie: tam, gdzie nie ma wolności, życie nie może rozkwitnąć.

Monteskiusz wykazywał w *Listach perskich* nie tylko to, że zniewolone jednostki sprowadzają na świat mało dzieci, a rządzone despotycznie kraje wyludniają się. W końcowej części powieści zawarta jest sugestia, że efektem zniewolenia jest ryzyko buntu i rozlewu krwi. Oto pozbawione, jak się wydawało, możliwości samodzielnego działania, a nawet kontaktowania się ze światem zewnętrznym mieszkanki haremu Usbeka buntują się przeciwko jego władzy, sprawowanej za pośrednictwem eunuchów.

Roksana, odmówiwszy uznania się za przedmiot własności męża, kwestionuje podstawowe zasady rządzące instytucją haremu — i jest w stanie przekonać do swoich wywrotowych poglądów inne żony. Oszukuje i przekupuje eunuchów, przemycając do haremu kochanka. Zdemaskowana, posuwa się do zabójstwa usiłujących przywrócić dyscyplinę w haremie eunuchów. W końcu pisze do męża, iż popelnia samobójstwo:

Jak mogłeś uważać mnie za tak głupią, abym uwierzyła, że mam być na świecie jedynie narzędziem twoich zachceń; że gdy ty sam masz wszystko, miałbyś prawo gnębić wszystkie moje żądze? [...] tyś myślał, że ja jestem ofiarą oszustwa, tymczasem ja oszukiwałam ciebie⁶⁰.

Ceną wolności jest dla Roksany życie, ale życie bez wolności jest niewiele warte. Monteskiusz pokazuje nam więc nie tylko dysfunkcjonalność absolutystycznego państwa w postaci haremu — instytucji totalnej. Pokazuje też kruchość takiej instytucji wobec siły ludzkiego pragnienia wolności, które, nawet jeśli jest tłumione bezwzględnie i systematycznie, nie może jednak zostać stłumione ostatecznie.

Nie ma chyba sensu wdawanie się w rozważania, czy zainspirowała tu Monteskiusza sytuacja w ojczyźnie — bunt szlachecki w Bretanii przeciwko rządowi centralnemu (1718–1720), skierowany przeciwko osobie regenta spisek księżnej du Maine, liczącej na bunt szlachty (1718), powszechne w owym czasie wrażenie, że może dojść do zamachu na regenta. Oczywiście nie przewidywał też rewolucji znoszącej monarchię w imię wolności narodu, chociaż zasugerował w opowieści o Troglodytach, iż monarchia i wolność poddanych wykluczają się wzajemnie⁶¹. Niemniej gwałtowny koniec seraju w Ispahanie możemy uznać za metaforę załamania się porządku państwa absolutystycznego. Nie ochroni go cenzura, izolowanie swych poddanych od wiadomości o innych ustrojach, propaganda wmawiająca im miłość suwerena i jego ojcowską troskę. Dążenie do wolności, nawet nieświadome, jest nieodłączne od ludzkiej natury — dlatego brak wolności objawia się zamieraniem życia; trwanie absolutyzmu grozi wręcz wymieraniem poddanego mu narodu. O tym właśnie przekonuje młody Monteskiusz w pozornie błażej, w porównaniu z *O duchu praw*, powieści o Persach zwiedzających Europę.

⁵⁹ C.L. Behar, *Le pasteur Jean-Louis Muret (1715–1796): de la controverse sur la dépopulation l'analyse démographique*, „Population” (French edition), 1996 nr 3, s. 612–613.

⁶⁰ C.L. de S e c o n d a t M o n t e s q u i e u, *List CLXI, op. cit.*, s. 288.

⁶¹ „Dajecie mi koronę; jeśli chcecie koniecznie, trzeba mi będzie przyjąć, ale możecie być pewni, że umrę z bólu na myśl, że rodząc się widziałem Troglodytów wolnych, a dziś oglądam ich niewolnikami” (*List XIV, ibidem*, s. 43).

Summary

The Author analyses the way Montesquieu presented the problems of demography in *Persian Letters*. Having expressed the idea that the world has been less and less populated since the Antiquity, two of the novel's protagonists discuss possible reasons of low birth rates. They put blame on both Muslim and Christian institutions including slavery, seraglios, and divorce ban. They also condemn religious intolerance and corruption of governments, claiming they are reasons of emigration and misery and thus cause further shrinking of the population. Since all these cultural and political factors restrict individual freedom, it seems that this discussion is a veiled condemnation of the French royal absolutism.